

MATI x SKOR, Obecność (feat. Buka)

[Zwrotka 1: Buka]

Aniele Boży, stróžu mój, Ty zawsze przy mej duszy stój
I wybacz każdą krzywdę, zapomniałem modlitwę
A ból niech zniknie, niechaj powstaną blizny
Wlejmy w nie radość, czemu milczysz
Gdy przepraszam, krzyczę! Wiem, że to słyszysz
Aniele Boży, stróžu mej podróży, zakopmy na cmentarzu szarość
Niech zakwitną róże i już mnie nie opuścisz, moja muzo
Nieś mnie ku światłu towarzysz, strażniku bez kluczy
Bądź mi zawsze ku pomocy, rano, we dnie, w nocy
Tak to brzmiało, mam, pamiętasz krzyżyk
Na czole przed spaniem? Jak rysowałaś go
By nic nie stało się, a talizmany złamano
Ale on dalej jest, bo nadal idziemy w nieznaną
A kiedy przyjdzie po mnie, naprzeciw Ci stanę, przyjacielu
Ucałuje dłonie krwią oblane w mym imieniu
By ruszyć ku Valhalli, najgłębiej schowanej
Jeszcze nie pora, mam coś do zrobienia
Przestawmy zegary

[Zwrotka 2: Buka]

Aniele Boży, stróžu mój, Ty zawsze przy mej duszy stój
I wybacz każdą krzywdę, zapomniałem modlitwę
A ból niech zniknie, niechaj powstaną blizny
Wlejmy w nie radość, czemu milczysz
Gdy przepraszam, krzyczę! Wiem, że to słyszysz
Aniele Boży, stróžu mej podróży, zakopmy na cmentarzu szarość
Niech zakwitną róże i już mnie nie opuścisz, moja muzo
Nieś mnie ku światłu towarzysz, strażniku bez kluczy
Bądź mi zawsze ku pomocy, rano, we dnie, w nocy
Tak to brzmiało, mam, pamiętasz krzyżyk
Na czole przed spaniem? Jak rysowałaś go
By nic nie stało się, a talizmany złamano
Ale on dalej jest, bo nadal idziemy w nieznaną
A kiedy przyjdzie po mnie, naprzeciw Ci stanę, przyjacielu
Ucałuje dłonie krwią oblane w mym imieniu
By ruszyć ku Valhalli, najgłębiej schowanej
Jeszcze nie pora, mam coś do zrobienia
Przestawmy zegary

[Zwrotka 3: Mati]

Mam doskonały wzrok, ale wszystkiego nie widzę, nie słyszę
Choć jeszcze lepszy słuch mam, zakrywam usta, milczę
Czuję, że jesteś przy mnie, umacniasz moje męstwo
Gdy pielęgnujesz duszę mą na swoje podobieństwo
I chociaż błędzę, tak często, nie widzę znaków
Ty podpowiadasz mi jak iść i nie czuję strachu
Choć czasem wątpię i sięgam po kolejny flakon
Ściągasz ze mnie klątwę swym dobrem, pragnienie gasząc
Dziękuję wszechświatu za to, że Ciebie zesłał
Bym szedł po szlaku do Twego królestwa
I wiem, że uwolnisz mnie z potrzasku Piekła
Jak ojciec w obronie swego jedyne dziecko
A twój majestat będą narody sławić
I klękać przy świętych księgach, byś się objawił
Zanim ostatni wdech zwabi śmierć i przemieni w granit
Aniele Stróžu mój, módl się za nami

[Zwrotka 4: Skor]

Czuję, że jesteś przy mnie czuję Twój zapach
Gdy gubię się w ciemnościach świata, zabijam zapał
I gdy oplatasz me dłonie bym nie bił nimi w mury
Które w nas stworzyły pieprzony limit
W każdej chwili, gdy upadek jest fragmentem drogi

Której reszta czeka za zakrętem
Mówisz bym zamazał atramentem przeszkody
I biegł, pomimo trwogi prosto w bezkres
Wiem, że tam jesteś, że czuwasz jak Anioł Stróż
Gdy osuwam się w dół, gubiąc grunt i stabilność
Mimo burz, wciąż czuję tu twój zapach róż, niewidzialna walkirio
A kiedy przyjdą po mnie i powiedzą już pora
Zabić morał, zamordować tętno
To pójde w tą ciemność, a ty mnie poprowadź
Bym mógł podziękować za twoją obecność
A gdy przychodzi mrok, by nadzieję pogrzebać
Zamknąć usta zegarom, by nie mówiły: "przebacz"
Zabrać pióra skrzydłom, by już nie dotknęły nieba
I wypełnić czernią wszystko czego nam trzeba
Ty wskazujesz światło, drogę przemian
Stajesz się prawdą na krańcu sumienia
Naszą ostatnią szansą na ucieczkę z cienia
A twój głos w naszych sercach śpiewa